

Brygadier Piłsudski uważa za konieczne podkreślić, że p. Łempicki zrobił swój krok wtedy, gdy był zatarg pomiędzy Radą Stanu a władzami okupacyjnymi o kompetencję; i właśnie w czasie tego ostrego zatargu władze okupacyjne postanowiły zrobić coś bez Rady Stanu; wtedy Łempicki w tym sporze pośrednio przyznał rację okupantom i w ten sposób poderwał autorytet Rady Stanu. Faktycznie sprawa tak się przedstawia: zapisanych do wojska ochotników było 4.000; na wezwanie Rady Stanu, tak bowiem był rozumiany krok p. Łempickiego, stawilo się 2.000, a więc tylko 50%. Z tego wzięto 1.300, w tej liczbie 400 z Litwy, czyli 900 zostaje na Królestwo. Ta cyfra nie podtrzymuje przecież autorytetu Rady Stanu, ale go obniża. P. Łempicki poderwał swym postępkami autorytet Rady Stanu.

W dalszej kolejności rozwinęła się dyskusja nad sprawą legionistów, w której zabierali głos marsz. kor. Niemojowski ¹⁾, bar. Konopka, Bukowiecki oraz Piłsudski.

Brygadier Piłsudski ubolewa, że minęło dwa tygodnie i sprawa uległa zwłoce i dopiero teraz ma być załatwiona. Osobiście myśli, że jeżeli się zwrócić do cesarza Karola, który jest przyjacielem żołnierza i ceni go, to napewno wniosek Rady Stanu będzie przyjaźnie przyjęty. Uważa, że najlepiej zwrócić się z memoriałem, w którym można wszystko szerzej wyłożyć. Opracowanie memoriału należy polecić Departamentowi Spraw Politycznych; po wysłaniu memoriału będzie można po pewnym czasie wysłać depezę lub delegację.

9. VI. 1917

Przemówienie poniższe zostało wygłoszone na posiedzeniu poufnym w dn. 9. VI. 1917 r. Przedmiotem obrad była odpowiedź rządów austro-węgierskiego i niemieckiego na deklarację T. R. S. z dn. 1. V. 1917 r.; odpowiedź odczytali hr. Lerchenfeld i bar. Konopka na dwudziestym nadzwyczajnym posiedzeniu plenarnym w dn. 8. VI. 1917 r. Nieza-

¹⁾ Po omówieniu sprawy Łempickiego, przystąpiono do spraw wojskowych. Marszałek kor. zajął się sprawą losu poddanych austriackich, służących w Legionach Polskich, oraz sprawą przekazania tych ostatnich państwu polskiemu. Według niego «Rada Stanu musi stać na stanowisku swych żądań z dn. 19 marca, żeby Legiony były przekazane Państwu Polskiemu w całości, wobec tego widzi przed Radą Stanu trzy wyjścia: 1) wysłać odpowiednią depezę do cesarza Karola, podkreślając, że Rada Stanu zasadniczo stoi na stanowisku uchwał z 19 marca, 2) wysłać tylko depezę, nie wspominając o stanowisku z dn. 19 marca, 3) wystosować memoriał, oparty na uchwałach z dn. 19 marca».

leżnie od tego marsz. kor. Niemojowski zarządził poufne posiedzenie na dzień 9. VI., celem omówienia tej odpowiedzi bez udziału komisarzy rządowych. W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos również J. Piłsudski.

Brygadier Józef Piłsudski podkreśla, że nie można odpowiedzi tej uważać ani za konsekwentną, ani za wystarczającą¹⁾.

Jesteśmy w tym położeniu, że rachunki nasze są załatwiane bez nas, bez gospodarzy. W punkcie trzecim jest powiedziane, że mocarstwa centralne zwracają się do Rady Stanu z wezwaniem, by opracowała i przedstawiła im szczegółowe wnioski, potem dopiero, po przedstawieniu tych wniosków, mają nam być przekazane pewne działy administracji. Wpierw jednak mamy szczegółowo opracować projekty, obmyśleć fundusze itd. To szczegółowe opracowanie wniosków można uważać tylko za metodę hamowania, gdyż zawsze można powiedzieć, że wnioski nie były dostatecznie opracowane, to kwadratura koła. Dalej — jak pogodzić stanowisko, przysługujące mocarstwom centralnym w myśl prawa międzynarodowego,

¹⁾ Na wstępie sekretarz T. R. S. A. Śliwiński odczytał ponownie odpowiedź obu rządów państw centralnych. Odpowiedź ta brzmiała:

«1) życzenie co do ustanowienia regenta dla państwa polskiego, wyrażone w uchwale Rady Stanu z dn. 1 maja, odpowiada zupełnie zamiarom państw centralnych i będzie spełnione, skoro tylko stworzone zostaną warunki dla pomyślnej działalności regenta,

2) mocarstwa centralne uważają już teraz Tymczasową Radę Stanu za przedstawicielkę tworzącego się państwa polskiego i spodziewają się, że Rada Stanu w możliwie krótkim czasie ukończy prace przygotowawcze około konstytucyjnej i administracyjnej organizacji Królestwa Polskiego.

3) mocarstwa centralne zwracają się zarazem do Tymczasowej Rady Stanu z wezwaniem, by wypracowała i przedłożyła im osobne wnioski co do tego, w jaki sposób, bez naruszenia stanowiska, przysługującego mocarstwom okupacyjnym według prawa międzynarodowego, ma się odbyć oddanie poszczególnych gałęzi administracji polskim władzom centralnym (ministerstwom), oraz w jaki sposób mają być pokryte koszty tych gałęzi administracji. Tymi gałęziami administracji są — prócz sądownictwa i szkolnictwa — sprawy wyznaniowe, opieka nad sztuką i nauką, dalej — z dziedziny gospodarstwa społecznego handel i rolnictwo z ograniczeniami, które mają być jeszcze bliżej określone ze względu na gospodarkę wojenną, organizacja rzemiosł, usunięcie szkód wojennych i odbudowa w kraju, w końcu dobroczynność publiczna i opieka społeczna.

Dalej oczekują mocarstwa centralne, że Rada Stanu zaproponuje im osobistość, którejby aż do ustanowienia regenta poruczono naczelne kierownictwo gałęzi administracyjnych, oddanych państwu polskiemu. Wymienione rządy przypuszczają, że przy wyborze na to stanowisko przede wszystkim będzie wzięty pod rozwagę wybór przewodniczącego Tymczasowej Rady Stanu, marszałka koronnego».

z naszą administracją i z naszymi żądaniami; w gruncie rzeczy akt 5-go listopada jest sprzeczny z prawem międzynarodowym i sprzecznym jest z prawem to wszystko, co po tym akcie nastąpiło, nie wolno bowiem okupantom tworzyć nowego państwa, a tym bardziej nie wolno im tworzyć wojska, które ma być użyte w wojnie. Wojsko, sama Rada Stanu i akt 5-go listopada — wszystko to sprzeciwia się prawu międzynarodowemu, więc czyż postawiony nam problemat, byśmy uzgodnili żądania z wymaganiami prawa międzynarodowego, nie jest kwadraturą koła? Jest to furtka dla ciągłego odrzucania naszych projektów; dla niego jest kwestią, czy odpowiedź mocarstw centralnych jest zrobiona w celu przeciagania istnienia Rady Stanu, co jest pożądanym dla okupantów, a szkodliwym dla kraju, — czy też jest to chociażby małeńki krok naprzód? Treść odpowiedzi przemawia za tym, że jest to odpowiedź nierealna, a przeciaganie sprawy. Byłoby to zgodne z interesami okupantów, którzy przeciagają sytuację, nie dając nam nic realnego. Treść odpowiedzi przemawia za tym, że Austria i Niemcy chcą dziś po wypadkach w Rosji sprawę polską przeciagnąć aż do zawarcia pokoju; jeżeli tak jest, to Rada Stanu powinna dla przekonania się zrobić próbę w sprawie mianowania premiera; gdy napotka opór, powinna energicznie wystąpić, szczegółowe zaś opracowania, o których nam mówią w odpowiedzi, oznaczają czekanie miesiącami na załatwienie każdego drobiazgu. Rada Stanu pod tym względem nie ma nic do zrobienia i winna złożyć mandaty. Praktycznym wyjściem z danej sytuacji będzie próba urzeczywistnienia naszych żądań z dn. 1-go maja i natychmiastowe utworzenie rządu polskiego. Pierwszy krok — to wskazanie premiera, drugi — polecenie mu utworzenia ministeriów. Radzie Stanu pozostałaby pewna kontrola nad ministeriami i byłaby ona przypuszczalnie pewnym surogatem przedstawicielstwa. To byłyby próby, któreby nam wskazały, czy otrzymana odpowiedź jest realna, czy też tylko działa na zwłokę; dlatego sądzi wraz z p. marszałkiem, że należy wybrać osobę premiera. W kwestii tej chce omówić kandydaturę hr. Adama Tarnowskiego¹⁾. Jest przeciwny tej kandydaturze nie ze względów na osobę hr. Tarnowskiego, lecz tylko dlatego, że jest on urzędnikiem obcego mocarstwa, byłoby więc dla nas pewnego rodzaju dyshonorem, aby naczelne stanowisko w Królestwie zajmował urzędnik obcego mocarstwa.

¹⁾ Hr. Adam Tarnowski, polityk i dyplomata austriacki, b. ambasador austr. w Sofii i Waszyngtonie, usilnie wysuwany na stanowisko szefa rządu przez koła zachowawcze.

Stanowisko hr. Tarnowskiego byłoby niezwykle trudne, gdyż jako urzędnik obcego mocarstwa, któremu przysięgał posłuszeństwo, musiałby być posłusznym jego woli. To zasadnicza strona kwestii. Podobnego rodzaju sytuację miał on w wojsku; ileż to nadziei było pokładane w hr. Szeptyckim i oto przyszedł rozkaz i nie ma go już w wojsku polskim, tak samo może przyjść rozkaz dla hr. Tarnowskiego, aby objął, np. ambasadę w Hiszpanii, i premier państwa polskiego pojedzie do Hiszpanii. Musi on ulegać swemu państwu, to też nie może być samodzielnym premierem polskim. Nie możemy państwa polskiego narażać na ewentualności, wypływające z takiego stanu rzeczy. Zastanawiał się głęboko nad tą kandydaturą i widzi w niej chęć niektórych członków Rady Stanu wyszukania czegoś poza obrębem tworzącego się państwa polskiego, na czym możnaby się było oprzeć. Widzi w tym, co podkreślał w swym przemówieniu marszałek koronny, mówiąc o skarbie, że byłoby to nieszczęściem, gdybyśmy skarb otrzymali, gdyż mielibyśmy tylko ambaras. Przedtem mówiono również w Radzie Stanu, że gdyby okupanci chcieli wyjść, to może trzeba będzie ich prosić, by pozostali, gdyż sami jesteśmy tacy bałwani, że nie damy sobie rady. To szukanie zbawcy ojczyzny poza sobą jest szkodliwe. Jeżeli nie jesteśmy zdolni do rządzenia się sami, to uwiecznijmy okupację. Trzeba nareszcie wyjść z niewiary w swe siły, premiera trzeba wybrać z pomiędzy obywateli tworzącego się państwa polskiego; osobiście jest bardzo przywiązany do Galicji, woli ją, niż Królestwo, ale nie może zamykać oczu na obowiązki, jakie mają Galicjanie względem Austrii. To też wskutek tego wyniki oddawania naszych urzędów Galicjanom muszą być szkodliwe. Mówić, że są oni Polakami jest frazesem i naiwną fikcją, albowiem są oni również poddani państwa obcego, któremu przysięgali. Przecież wśród komisarzy mocarstw centralnych mamy tylko jednego Niemca, inni są Polakami, pomimo tego są oni przedstawicielami państwa obcego; chciałby też widzieć, jakby hr. Hutten-Czapski *) uniósł się patriotyzmem i poszedł przeciw Niemcom. Austria, jako państwo mniej dobrze zorganizowane, niż Niemcy, pozwala na pewne odstępstwa od tej zasady, ale zasada pozostaje i trzeba albo wystąpić przeciw niej rewolucyjnie, albo poddać się. W każdym razie pozycja Polaków, poddanych obcych mocarstw, jest bardzo niedogodna. Reasumując, uważa, że należy

*) Hr. Bogdan Hutten-Czapski, Polak, dzięki swej wyjątkowej lojalności wobec Rzeszy Niemieckiej, miał znaczny wpływ w sferach rządzących. W omawianym czasie był zastępcą hr. Lerchenfelda, komisarza rządu niem. przy T. R. S., oraz zaufanym doradcą gen. Beselera.

wypróbować otrzymaną odpowiedź i bez opracowania szczegółowych wniosków spróbować utworzyć ministeria, poza tym na podstawie naszej uchwały z dn. 1-go maja powinniśmy wszystko oddać w ręce społeczeństwa.

13. VI. 1917

Przemówienie poniższe wygłoszone zostało na posiedzeniu poufnym w dn. 13. VI. 1917 r. Na posiedzeniu tym w dalszym ciągu omawiano stosunek do oświadczenia rządów mocarstw centralnych z dn. 8 czerwca 1917 r.

Brygadier Józef Piłsudski uważa, że jakąś odpowiedź mocarstwom centralnym dać trzeba — jest ona bardzo trudną dlatego, że Rada Stanu nie jest jednolitą; jeżeli ma ona odpowiadać opiniom nas wszystkich, to musi być bardzo ogólnikowa. Zdaniem jego, w odpowiedzi należy zwrócić uwagę na rzeczy zasadnicze, a nie konkretne; ponieważ państwa centralne dziś nie chcą robić państwa polskiego, projektowany więc memoriał ks. Radziwiłła¹⁾ jest zły, nie można bowiem przekonywać hr. Czernina lub Bethmann-Hollwega, że źle rozumieją oni interesy swych państw, gdyż w interesie tych państw leży budowa państwa polskiego, a oni tego robić nie chcą. Nauk dawać im nie można, przeciwnie — należy w odpowiedzi przeciwstawić nasze żądania i interesy ich zapatrywaniom; nie ulega bowiem kwestii, że dziś, gdy państwa centralne pozbyły się nacisku ze Wschodu i są zagrożone przez koalicję, postawieniem sprawy polskiej nie chcą się w tej chwili angażować i nie chcą podczas wojny tworzyć faktów dokonanych. Charakterystycznym jest powoływanie się ich na przysługujące im prawa z punktu widzenia międzynarodowego prawa, a przecież z tego punktu widzenia jest nielegalne istnienie Rady Stanu, a tym bardziej wojska polskiego. O tej niechęci państw centralnych do budowania Polski mówił dużo obecnie podczas swej bytności w Krakowie z ludźmi, znającymi stosunki, i tu chce powtórzyć słowa, które wypowiedział hr. Czernin, że nie leży dziś w naszym interesie wytwarzanie w Polsce czegoś stałego, wytwarzanie państwa polskiego. W chwili obecnej stanowczo okupantom nie jest to potrzebne i tylko wtedy, gdy sprawę postawimy na ostrzu noża, może będzie można coś

¹⁾ Mowa o odczytanym na posiedzeniu memoriale członka T. R. S. ks. Franciszka Radziwiłła, formułującym odpowiedź T. R. S. na odpowiedź państw centralnych z dn. 8. VI. 1917 r.